

Droga rewolucyjnej Francji do hiperinflacji

4 lipca 2014

Dzisiaj każdy, kto mówi o hiperinflacji, jest traktowany jak pastuszek, z bajki Ezopa, który wszczynał fałszywie alarm przed wilkiem napadającym na jego stado, a gdy ten się wreszcie naprawdę pojawił, to nikt mu nie uwierzył.

Obecna strategia Rezerwy Federalnej polega najwyraźniej na czekaniu, aż wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych zacznie wykazywać znaczną inflację, przed podjęciem działań w kierunku zmniejszenia podaży pieniądza. Historia uczy nas jednak, że inflację należy traktować jak oparzenia słoneczne – nie można czekać z reakcją, aż skóra będzie poparzona. Chronisz się jeszcze przed wyjściem z domu. Kiedy inflacja nabierze tempa, jej kontrola staje się prawie niemożliwa – wobec nieprzepartego pędu do drukowania, będącego wynikiem połączenia bieżących czynników politycznych i gospodarczych. Francuska hiperinflacja z 1790 roku pokazuje jeden ze sposobów, w jaki inflacyjna polityka pieniężna staje się niemożliwa do opanowania w warunkach stagnacji gospodarczej i zadłużenia oraz w obliczu grup nacisku, które czerpią z niej korzyści i żądają kontynuowania polityki łatwego kredytu.

W 1789 roku Francja miała duży dług oraz poważny deficyt. Posiadała też największe umysły finansowe tamtych czasów. Byli oni w pełni świadomi ryzyka drukowania pustych pieniędzy, pamiętając o tragicznym eksperymencie „bańki Missisipi” Johna Lawa. Francja nauczyła się, że łatwo jest wyemitować pieniądze papierowe, lecz praktycznie niemożliwe jest utrzymanie inflacji w ryzach. Dlatego też debata z kwietnia 1790 roku nad pierwszą emisją papierowych pieniędzy, asygnat, była ożywiona. Nowa waluta (przynosząca posiadaczowi 3 proc. odsetek rocznie) została przyjęta tylko z tego względu, że była zabezpieczona przez ziemię skradzione Kościołowi i zbiegłej arystokracji.

Takie ziemie zajmowały prawie trzecią część Francji i były ulokowane najlepszych rejonach kraju.

Gdy asygnaty zostały wyemitowane, działalność gospodarcza wzrosła, lecz już po pięciu miesiącach francuski rząd ponownie stanął w obliczu kłopotów finansowych. Pierwszą emisję asygnat, tak jak papierowych pieniędzy Johna Lawa, uznano za wielki sukces. Jednak debata nad drugą emisją we wrześniu 1790 roku była jeszcze bardziej chaotyczna, gdyż wiele osób pamiętało równie pochyłą prowadzącą do hiperinflacji w czasach Lawa. Dodano jednak pewne ograniczenia, aby zadowolić przeciwników – na przykład po płatności za ziemię zakupioną przez obywateli francuskich, asygnaty miały zostać zniszczone, aby usunąć z obiegu nową walutę papierową.

Druga emisja spowodowała jeszcze większy spadek wartości waluty, pojawiły się także narzekania o to, że w obiegu nie było wystarczającej ilości waluty potrzebnej do przeprowadzania transakcji. Ponadto przepełnienie wskutek emisji nowego pieniądza papierowego rządowych skarbców doprowadziło do żądań wprowadzenia nowych programów rządowych, roztropnych bądź nie, dla „dobrych ludzi”. Szybko porzucono obietnicę wycofywania papierowego pieniądza z obiegu, a różne departamenty zaczęły wydawać niezależnie własne asygnaty.

Ponieważ ceny zaczęły rosnąć, zewsząd słychać było głośnie nawiązywanie o zwiększenie ilości środków pieniężnych w obiegu. Chociaż dwie pierwsze emisje praktycznie zakończyły się niepowodzeniem, dodatkowe emisje były coraz łatwiejsze.

Wielu Francuzów przeistoczyło się w wiecznych optymistów twierdzących, zupełnie jak pijany zapominający o nadchodzącym kacu, że inflacja to dobrobyt. Chociaż każda nowa emisja początkowo zwiększała działalność gospodarczą, jednocześnie okresy polepszenia po każdej emisji stawały się coraz krótsze. Działalność gospodarcza wkrótce zaczęła przypominać nieregularne konwulsje, wytwórcy jeden po drugim zamykali swoje zakłady. Pieniądz tracił funkcję nośnika wartości, przez

co, w warunkach niepewnej sytuacji, podejmowanie decyzji dotyczących interesów stało się wyjątkowo trudne. Odpowiedzialnością obarczano cudzoziemców i nakładano wysokie podatki na zagraniczne towary. Wielkie centra przemysłowe Normandii upadały, pociągając za sobą resztę kraju, co zmusiło rzesze ludzi do stania w kolejkach po darmowe posiłki. Załamanie przemysłu i handlu było szybkie, nastąpiło kilka miesięcy po drugiej emisji asygnat, podążając tą samą ścieżką co Austria, Rosja, Ameryka i wiele innych krajów, które starały się osiągnąć szczyt dobrobytu, emitując góry bezwartościowego papieru.

Normy społeczne również uległy znaczącym zmianom wraz z rosnącą wśród Francuzów tendencją do spekulacji oraz do hazardu. Zbudowano w ten sposób ogromne fortuny z użyciem pożyczonych pieniędzy. Pojawiła się liczna klasa dłużników, głównie w największych miastach.

By zakupić państwowy grunt, wystarczał niewielki zadatek, reszta miała być spłacana w stałych ratach. Dłużnicy prędko odkryli korzyść płynącą z deprecjacji waluty. Inflacja obniża realną wartość każdej stałej płatności. Dlaczego więc ciężko pracować i podejmować ryzyko budowania interesu, kiedy spekulowanie akcjami lub gruntami może przynieść dobrobyt nieporównywalnie szybciej i praktycznie bez wysiłku? Ten rozwijający się segment nowobogackich szybko wykorzystał wypracowany dobrobyt do zdobycia władzy, aby upewnić się, że drukowanie pieniądza nigdy nie zostanie przerwane. Wkrótce przejęli oni kontrolę, a korupcja stała się powszechnym zjawiskiem.

Oczywiście winę za postępującą inflację zrzucano na wszystko, tylko nie na jej prawdziwą przyczynę. Sklepikarzom i kupcom zarzucano za wysokie ceny. Gdy w 1793 roku 200 paryskich sklepów zostało splądrowanych, jeden z francuskich polityków powiedział: „kupcy oddali ludziom to, co im wcześniej zrabowali”. Ostatecznie wprowadzono kontrolę cen („prawo maksimum”) i wkrótce brak towarów stał się powszechny. Bony

żywnościowe wydawano na najpotrzebniejsze produkty, takie jak chleb, cukier, mydło, drewno czy węgiel. Sklepikarze ryzykowali głowę, gdy tylko sugerowali cenę wyższą od oficjalnej. Dzienny spis skazanych na gilotynę zawierał wielu właścicieli małych interesów, którzy naruszali prawo maksimum. W celu wykrycia dóbr ukrytych przez gospodarzy i sklepiarzy powołano sieć szpiegów – informator otrzymywał trzecią część wykrytych produktów. Państwo miało prawo skonfiskować wszystkie plony gospodarzowi, który nie dostarczył ich na rynek. Jeśli taki gospodarz zachowywał przy tym życie, miał szczęście.

Ceny wzrosły astronomicznie, lecz płace pozostały na tym samym poziomie. Kiedy przedsiębiorcy zamykali zakłady, poziom płac załamywał się. Ci, którzy nie mieli środków, zdolności przewidywania lub umiejętności potrzebnych do zmiany bezwartościowego papieru w realne aktywa, zostali doprowadzeni do ubóstwa. W 1797 r. większość pieniędzy znajdowała się w rękach klasy robotniczej i wśród ubogich. Cały ten okres był przykładem masowego transferu rzeczywistego bogactwa od biednych do bogatych, czego doświadczamy współcześnie na Zachodzie.

Francuski rząd starał się wprowadzić nową walutę zwaną mandatem, lecz w maju 1797 roku obie waluty stały się praktycznie bezwartościowe. Gdy bariera została przełamana, waluta wymknęła się spod kontroli. Jak powiedział Voltaire: „Papierowy pieniądz ostatecznie wróci do swojej rzeczywistej wartości – zera”. Musiało minąć około 40 lat, zanim Francja przywróciła swój kapitał, przemysł, handel i kredyt do stanu z 1789 roku.

Autor: Frank Hollenbeck

Tłumaczenie: Anna Tomkowicz

Źródło oryginalne: mises.org

Źródło polskie: [Instytut Misesa](https://instytutmisesa.pl)